

Adam Nowakowski

Tako rzecze Bane Nadczłowiek w *Drodze zagłady* Drew Karpysyna

Nie ulega najmniejszym wątpliwościom, że *Gwiezdne Wojny*, rozumiane szeroko jako stworzony przez George'a Lucasa świat, stanowią prawdziwy fenomen. Nie tylko filmowy, choć należy pamiętać, że tylko pierwsza część Sagi została wyróżniona aż sześcioma Nagrodami Akademii Filmowej, a także niewątpliwie zrewolucjonizowała współczesną kinematografię. *Gwiezdne Wojny* są również, a może wręcz przede wszystkim fenomenem kulturowym, co czyni je niezwykle wdzięcznym przedmiotem badań dla uczonych reprezentujących imponująco szerokie spektrum nauk¹.

¹ Zob. np. J. Cavelos [2000], *The Science of „Star Wars”: An Astrophysicist’s Independent Examination of Space Travel, Aliens, Planets, and Robots as Portrayed in the „Star Wars” Films and Books*, St. Martin’s Griffin, New York; S.A. Galipeau [2001], *The Journey of Luke Skywalker: An Analysis of Modern Myth and Symbol*, Open Court Books, Chicago; W. Brooker [2002], *Using the Force: Creativity, Community and Star Wars Fans*, Continuum, New York; M.J. Hanson, M.S. Key [2002], *„Star Wars”: The New Myth*, Xlibris Corporation, Philadelphia; J.M. Porter [2003], *The Tao of „Star Wars”*, Humanics Publishing Group, Atlanta; [2005] *„Star Wars” and Philosophy: More Powerful Than You Can Possibly Imagine*, K.S. Decker, J.T. Eberl (red.), Open Court, Chicago; M. Bortolin [2005], *The Dharma of „Star Wars”*, Wisdom Publications, Boston; T.P. Jones [2005], *Finding God in a Galaxy Far, Far Away: Spiritual Exploration of the „Star Wars” Saga*, Multnomah Books, Colorado Springs; K.J. Wetmore [2005], *The Empire Triumphant: Race, Religion and Rebellion in the „Star Wars” Films*, McFarland, Jefferson; C. Grimes [2007], *„Star Wars” Jesus: A Spiritual Commentary on the Reality of the Force*, Wine

Oczywistym jest, że *Gwiezdne Wojny* są przesyccone filozofią. Wielokrotnie o swoich filozoficznych inspiracjach mówił Lucas, a wokół samego tematu narosła bogata literatura. Wiele pisze się o rycerzach Jedi, szlachetnych obrońcach Galaktyki, w których postępowaniu można doszukiwać się wpływów filozofii stoickiej i filozofii Wschodu. Nieporównywalnie mniej uwagi poświęca się ich antagonistom, służącym Ciemnej Stronie Mocy Sithom, czym kierowałem się przy wyborze tematu niniejszego artykułu, chcąc wypełnić pewną badawczą lukę².

Historia opowiedziana w dwóch filmowych trylogiach *Gwiezdných Wojen*, dziejąca się na przestrzeni 36 lat, stanowi zaledwie mały urywek dziejów „odległej Galaktyki”. W niezwykle licznych licencjonowanych książkach, opowiadaniach, grach i komiksach, chronologia wydarzeń rozciągnięta została od 25 000 lat przed, do 40 lat po *Nowej nadziei*³. Jednym

Press Publishing, Enumclaw; J.C. McDowell [2007], *The Gospel According to „Star Wars”: Faith, Hope and the Force*, Westminster John Knox Press, Louisville; C. Silvio, T.M. Vinci (red.) [2007], *Culture, Identities, and Technology in the „Star Wars” Films: Essays on the Two Trilogies*, McFarland & Company, Jefferson; S.J. Rosen [2010], *The Jedi in the Lotus: „Star Wars” and the Hindu Tradition*, Arktos, Huntingdon; D. Brode, L. Deyneka (red.) [2012], *Myth, Media and Culture in „Star Wars”: An Anthology*, Scarecrow Press, Lanham [Maryland]; D. Brode, L. Deyneka (red.) [2012], *Sex, Politics and Religion in „Star Wars”: An Anthology*, Scarecrow Press, Lanham [Maryland]; N.R. Reagan, J. Liedl (red.) [2013], *Star Wars and History*, John Wiley & Sons, Hoboken [New Jersey]. W Polsce ten nurt badawczy jest słabo reprezentowany, choć zdecydowanie należy wspomnieć o wartościowej konferencji „Kultura *Gwiezdných Wojen*”, zorganizowanej przy Uniwersytecie Wrocławskim we wrześniu 2013 roku, a całkowicie się w niego wpisującej.

² Podobną tematykę podjąłem także w innym swoim artykule – A. Nowakowski [2014], *Palpatine – uczeń Niccolo Machiavellego? Myśl polityczna florenckiego filozofa w filmowej sadze Gwiezdne Wojny*, [w:] *Między przymusem a akceptacją. Meandry władzy w literaturze i kulturze popularnej*, A. Gemra, K. Dominas (red.), Wrocław, s. 129–140.

³ Niniejszy artykuł powstał końcem 2012 roku, na miesiąc przed ogłoszeniem, że wytwórnia Lucasfilm została sprzedana *The Walt Disney Company* wraz z prawami do *Gwiezdných Wojen*, połączonym z elektryzującą informacją

z nowszych wydawnictw cyklu jest trylogia o Darthie Banie autorstwa Drew Karpysyhna. Jest ona o tyleż ciekawa, że jej głównym bohaterem kanadyjski pisarz uczynił sługę Ciemnej Strony, pozwalając czytelnikom lepiej zrozumieć filozofię Zakonu Sithów. Osobiście dostrzegam w niej wiele elementów nietzscheanizmu, co niniejszym postaram się dowieść.

Z powodu ograniczeń, jakie narzuca objętość artykułu, postanowiłem skupić się tylko na pierwszej części trylogii Karpysyhna, wydanej w 2006 roku *Drodze zagłady* (*Path of Destruction*)⁴, a swoją analizę ograniczyć do jednej, za to fundamentalnej idei Friedricha Nietzschego – Nadczłowieka. Moim celem będzie dowiedzenie, że Darth Bane doskonale się w nią wpisuje.

Zanim przejdziemy do analizy, musimy odpowiedzieć sobie na proste, wydawałoby się, pytanie. Otóż kim jest Nadczłowiek? Nietzsche był filozofem antysystemowym i nie tworzył traktatów filozoficznych, lecz literaturę. Z jednej strony czyni go to o wiele przystępniejszym w lekturze niż choćby Martina Heideggera, ale z drugiej sprawia, że dopuszczalnych jest wiele interpretacji jego poglądów.

Wracając do zadanego przed chwilą pytania: kim zatem jest Nadczłowiek? Nie jest to do końca jasne, Nietzsche nie formułuje bowiem całościowej i wyczerpującej koncepcji tegoż, a jedynie ogranicza się do zdawkowych uwag i proroctw Zaratustry. Polski badacz Leszek Kusak interpretuje Nadczłowieka

o planach nakręcenia kolejnej filmowej trylogii. W kwietniu 2014 oznajmiono z kolei, że od tego momentu oficjalny kanon *Gwiezdnych Wojen* tworzyć będą wyłącznie saga filmowa oraz seriale *Wojny klonów* i *Rebelianci*. Materiały niekanoniczne – w tym także trylogia Drew Karpysyhna – będą ukazywać się od tej pory pod szyldem „Star Wars Legends”. Ruch ten podyktowany był m.in. dążeniem do pozostawienia większej swobody twórczej scenarzystom kolejnych części Sagi. Zob. *The legendary „Star Wars” expanded universe turns a new page*, <http://www.starwars.com/news/the-legendary-star-wars-expanded-universe-turns-a-new-page>, [data dostępu: 5 XI 2015].

⁴ Pozostałe dwie części trylogii Karpysyhna to *Zasada dwóch* (*Rule of Two*) z 2007 roku i *Dynastia zła* (*Dynasty of Evil*) z 2009 roku.

jako istot[ę] mieszczącą się w ramach biologicznie rozumianego gatunku ludzkiego, istot[ę], w której ucieleśnia się pewien specyficznie rozumiany typ doskonałości. Nadczłowiek jest typem „względnie nadludzkim”, gdyż będąc człowiekiem kieruje się on systemem wartości stanowiącym zaprzeczenie ludzkiego świata wartości. Demaskuje on zwłaszcza świat ludzi „dobrych” i „sprawiedliwych”. Jest „poza dobrem i złem” [Kusak 1995: 141].

Jakimi zaś cechami, wedle owego „specyficznie rozumianego typu doskonałości”, powinien odznaczać się Nadczłowiek? Miał on realizować odwieczne ludzkie marzenie o przekroczeniu siebie i osiągnięciu wielkości, doskonałości, pełni. Nie tolerować słabości, najsurowszym być wobec samego siebie, wyróżniać się niezłomnością charakteru, pędem do wiedzy, agresywnością, egoizmem, arystokratyzmem. Miał funkcjonować „poza dobrem i złem”, gdyż odrzucając stadne, nic już nieznaczące wartości, Nadczłowiek odrzuca także stado, motłoch. Jest więc aspołeczny, jest samotnikiem, pustelnikiem [Banasiak 2003: 100]. Niczym Zaratustra, który – według słów Reginalda Johna Hollingdale’a, jednego z biografów Nietzschego – jest „najsamotniejszą postacią w całej literaturze” [Hollingdale 2001: 180].

Jak powyższy opis odnosi się do bohatera *Drogi zagłady*? Zaczniemy od tego, że na przestrzeni powieści przechodzi on trzy przemiany, odzwierciedlone zmianą imienia: z Dessela staje się Banem, a z Bane’a – Darthem Banem. Interesująco korespondują one z wyodrębnionymi przez Nietzschego formami: człowiekiem – człowiekiem wyższym – nadczłowiekiem. Przy czym „odmienności zachodzące pomiędzy dwoma ostatnimi nie sprowadzają się do nasilenia cech pozytywnych: jest to radykalna różnica istoty” [Moryń 1997: 130]. Człowiek wyższy uosabia optimum rozwoju gatunkowego człowieka, natomiast Nadczłowiek jest już osobnym bytem, który będzie mógł zaistnieć dopiero po zanegowaniu i odrzuceniu dotychczasowych form kultury. Podobnie dla bohatera *Drogi zagłady* każda jego przemiana jest nowym początkiem, zapomnieniem, odrzuceniem przeszłości. Człowiek musi zostać przewyciężony, by mógł istnieć Nadczłowiek [Nietzsche 2012b: 9–10] i tak samo zniknąć musi Des-sel, by istnieć mógł Darth Bane.

Jak wyglądają poszczególne transformacje Dessela? Gdy go poznamy, ciężko pracuje fizycznie w kopalni na planecie Apatros. Jego despotyczny ojciec alkoholik zaciągnął u Kompanii Górniczej ogromny dług, a po jego śmierci obowiązek spłaty spadł na syna. Odsetki wzrastają, zarobki w kopalni ledwie pokrywają wydatki na życie, Dessel jest więc właściwie niewolnikiem. W przeciwieństwie jednak do wielu innych osób, znajdujących się w podobnej sytuacji, nie traci wiary, że uda mu się osiągnąć cel i wydostać z planety. Niemiecki filozof pisze, że człowiek musi być „dostatecznie potężny, by sięgnąć po wolność” [Hollingdale 2001: 235], jest bowiem panem swojego życia, a nie jego ofiarą. Jak wkrótce się okaże, słowa te idealnie charakteryzują Dessela.

Jednym z fundamentalnych haseł Nietzschego było przewartościowanie wszelkich wartości. Każdy ma swoje dobro i swoje zło [Nietzsche 2012b: 38]. Te słowa nic już nie znaczą, gdyż kryjące się za nimi wartości zostały nadane przez Boga, który umarł. Gdy jednak nastanie Nadczłowiek, dobro i zło znów zaistnieją, zostaną bowiem nadane przez niego, przez wyższy i faktycznie istniejący byt [Hollingdale 2001: 192].

Poglądy Dessela są spójne z tą wizją. Trwa wojna między Republiką Galaktyczną, wspieraną przez Zakon Jedi, a Imperium Sithów, na czele którego stoi Zakon Sithów i Mroczni Lordowie. Konflikt ten powszechnie przedstawiany jest wśród mieszkańców Galaktyki czarno-biało, jako walka dobra ze złem. Dessel nie wierzy jednak w tak prosty obraz sytuacji. W czasie rozmowy z republikańskim oficerem wytyka mu, że Jedi nie zależy na pokoju, lecz na zniszczeniu Sithów. Ci są nielegalną organizacją i Republika chce ich wyplenić, ale gdyby Sithowie rządzili, mówiliby to samo o Jedi. Wojna jest wojną, obie strony wzajemnie się mordują, obie strony dopuszczają się okropnych czynów, nie ma dobrych i złych [Karpyszyn 2007: 27–28].

Dessel nie darzy Jedi sympatią także z innego powodu. Otóż ci nie tolerują żadnych namiętności, uważają je za szkodliwe i walczą z nimi. On natomiast argumentuje, że gniew nieraz pomógł mu wyjść z opresji. Swoją siłę czerpie nie ze spokoju, jak Jedi, lecz właśnie z emocji. Jest to droga Ciemnej Strony Mocy, o czym wkrótce się dowie [Karpyszyn 2007: 26]. Podobnie Nietzsche, który występował przeciwko tym,

k którzy chcieliby wykorzenić „złe” namiętności, bo uważają je za niebezpieczne. Uważał, że źródła „dobrych” cech tkwią w „złych”, te pierwsze są bowiem wysublimowaną namiętnością. Namiętność, oznaczająca tu wolę mocy, jest jedyną siłą pchającą człowieka do działania. Może być niebezpieczna, ale musi być powściągnięta, a nie osłabiana i niszczona [Hollingdale 2001: 189]. „Nie dość mi tego, że grom szkody już nie czyni. Nie pragnę go odwoździć, winien się nauczyć, jakby dla mnie pracował” [Nietzsche 2012b: 284] – naucza Zaratustra.

Rozmówca Dessela broni Jedi argumentem, że są obrońcami słabych, wykorzystują swoje moce, by pomagać potrzebującym, wierzą w równość wszystkich istot. On jednak odpowiada, że ich działanie przeczy naturalnemu porządkowi rzeczy, gdyż w naturze nie ma równości: są silni i słabi, mądrzy i głupi. Kto jest wystarczająco potężny, narzuca swoją wolę słabszym [Karpyszyn 2007: 28]. Poprzestawanie na małym, równanie do słabszych sprawia, że niemożliwym jest osiągnięcie czegokolwiek wielkiego. Ten pogląd jest zgodny z filozofią Nietzschego, w tej kwestii wyrastającą z darwinowskiej teorii ewolucji. „Wielka i mała walka toczy się wszędzie o przewagę, o rozrost i rozprzestrzenienie, o moc, stosownie do żądzy mocy, którą jest właśnie żądza życia” [Nietzsche 2003: 191] – pisze filozof.

Dzięki szczęśliwemu rozwojowi wydarzeń Desselowi udaje się zbiec z Apatros. Zmuszony jest jednak zaciągnąć się do armii Sithów. Staje się doskonałym żołnierzem, szybko awansuje do stopnia sierżanta. Z czasem przełożeni dostrzegają, że jest w nim Moc, czego sam nawet nie podejrzewał. Otrzymuje ofertę nie do odrzucenia – dołączyć do Zakonu i zostać Sithem, dzięki czemu będzie mógł osiągnąć pełnię swojego potencjału, którego do tej pory ledwie musnął. Stać się człowiekiem wyższym.

Jego przyszły mistrz poucza go, że wkraczając na tę nową drogę, wielu decyduje się zmienić imię, by odrzucić to, co było wcześniej, odrodzić się. Podobnie czyni Dessel, przybierając imię Bane, czyli „zakała”. Było to przezwisko, którym ochrzcił go jego wyrodny ojciec. Kiedyś sprawiało mu ono ból, lecz z czasem nauczył się je ignorować, teraz zaś postanawia wziąć to, co niegdyś czyniło go słabym, i wykorzystać, by stać się silnym [Karpyszyn 2007: 60]. W tym samym duchu pisał

Nietzsche: „Co najłagodniejszego jest w tobie, największą tężyzną stać się jeszcze musi. (...) Chwała wszystkiemu, co twardym czyni!” [Nietzsche 2012b: 150]

Bane trafia do Akademii na planecie Korriban. Inni uczniowie są młodszy, szkolą się od dawna, ma więc ogromne zaległości. To go jednak nie zniechęca i rzuca się w wir pracy. Doskonali się zarówno fizycznie, jak i intelektualnie. Jest perfekcjonistą, bezlitośnie tropi swoje błędy. Z każdym dniem staje się potężniejszy, prześciga kolejnych uczniów. Takie podejście wysławiał Nietzsche, chwając pęd do wiedzy („Wiedza, poznawać – oto rozkosz dla lwia władającego wolą” [Nietzsche 2012b: 203]), dążenie do perfekcji („Lepiej nic nie wiedzieć niżli wiele, a połowicznie” [246]) i przewyżnianie samego siebie („Nauczyłem się chodzić – odtąd biegam” [40]), to jest bowiem droga do Nadczłowieka.

Pęd Bane’a do wiedzy zostaje jednak przerwany. W czasie jednego z pojedynków pokonuje i w furii zabija drugiego ucznia, łamiąc regulamin Akademii. Mistrzowi tłumaczy, że okazałby słabość, wykazując się litością, nie mógł więc postąpić inaczej [Karpysdyn 2007: 84]. W głębi serca ma jednak wyrzuty sumienia. Przeraża go własny potencjał. Przestaje tworzyć ponad siebie, nie rozwija się, lecz się cofa. Nietzsche naucza, że trzeba wyzbyć się wspólnego z trzodą sumienia [Nietzsche 2012b: 60], być nową siłą, nowym prawem, są bowiem gorsze czyny od zabójstwa [199]. Bane jednak na razie tego nie rozumie. Nie jest jeszcze gotów ostatecznie wyrzec się „ludzkiego świata wartości”. W trakcie kolejnego pojedynku zostaje pokonany, upokorzony, stacza się na samo dno akademickiej hierarchii. Mistrzowie przestają poświęcać mu czas, uważając go za niegodnego ich uwagi. Tak naprawdę przegrywa pojedynek z samym sobą. Nie poddaje się jednak, zaczyna szkolić się potajemnie, uświadamia sobie w czym tkwił jego błąd i wkrótce odzyskuje utraconą pozycję.

W czasie studiowania archiwów Bane poznaje nauczania starożytnych Sithów. Zdumiewa go, jak bardzo współczesne oblicze Zakonu różni się od dawnego. Niegdyś Sithowie nieustannie ze sobą rywalizowali, było ich niewielu, najpotężniejsi narzucali swoją władzę słabszym. Stanowiło to największą siłę Zakonu, gdyż słabi byli z niego

eliminowani. Obecnie zaś, pod przywództwem Lorda Kaana, który zreformował Zakon, wszyscy lordowie uważani są za równych sobie, ukrócono bratobójcze walki i rywalizację. Każdemu z wielu uczniów Akademii gwarantuje się, że po jej ukończeniu zostanie jednym z Mrocznych Lordów. Droga, jaką obecnie podąża Zakon, jest zdaniem Bane’a wypaczeniem jego filozofii. Wędrujący ścieżką umiarkowania zostaną bowiem obaleni przez własną słabość [Karpyszyn 2007: 158]. Niemal identycznie wypowiada się Nietzsche: „Nie grzechy wasze – wasze poprzestawanie na małym woła do nieba” [Nietzsche 2012b: 11]. Obecnie Sithów jest więcej niż kiedykolwiek, ale są też słabsi niż kiedykolwiek. Każdy, mniej i bardziej utalentowany, ma dostęp do ich wiedzy, co ją psuje. Jak pisze niemiecki filozof: „Że każdemu wolno nauczyć się czytać, to psuje z czasem nie tylko pisanie, lecz i myśli” [Nietzsche 2012b: 39].

Dowodem upadku Zakonu jest także zaprzestanie przez współczesnych Sithów używania tytułu Dartha. Był on nie tylko symbolem władzy, ale i elementem nacisku. Używany był przez lordów chcących wymusić swoją władzę na innych. Pełnił funkcję wyzwania, ostrzeżenia. Masz się ugiąć, albo cię zniszczę – zdawał się głosić. Nie było więc spokoju dla lorda, który używał tego tytułu. Musiał walczyć zawsze i ze wszystkimi – i z wrogami, i z sojusznikami. Nieustannie stawiać czoło nowym wyzwaniom. Było to więc niezgodne z wizją Kaana, prowadzącego Zakon drogą umiarkowania i względnego spokoju, lecz – według Bane’a – w pełni zgodne z naturą Ciemnej Strony Mocy. Jego zdaniem współcześni mistrzowie zaniechali używania tego tytułu ze strachu [Karpyszyn 2007: 131–132].

Cała stojąca za tytułem Dartha symbolika idealnie zawiera się w słowach Nietzschego: „Wierście mi! – tajemnica, by zebrać żniwo największego urodzaju i największej rozkoszy z istnienia, zwie się: żyć niebezpiecznie! Budujcie miasta swe na Wezuwiuszu! Wysyłajcie swe statki na niezbadane morza! Żyćcie w wojnie z równymi sobie i z samym sobą” [Nietzsche 2003: 149]. Bane ostentacyjnie przyjmuje więc ów tytuł. Dokonuje tym samym ostatecznej przemiany. Odrzuca dawnego siebie, swoje człowieczeństwo i cały kompleks ludzkich wartości.

Dla Nietzschego projekt Nadczłowieka nie był tylko wizją, lecz realnym planem przywrócenia człowiekowi jego dawnej pozycji. Uważał, że w XIX-wiecznej dekadencej Europie słowo człowiek nie brzmiało już dumnie, gdyż zatracił on siebie, brak mu było symptomów wielkości i nie rokował nadziei na takowe. Nadczłowiek miał być sposobem na podniesienie go z kolan. Darth Bane tymczasem stworzył plan, który miał nawrócić Sithów na właściwą drogę.

Tak jak człowiek musi zostać przewyższony, by mógł istnieć Nadczłowiek, tak – zdaniem Dartha Bane’a – aby Zakon mógł znów istnieć w zgodzie z naturą Ciemnej Strony Mocy, zginąć muszą wszyscy Sithowie, a wówczas on go odbuduje [Karpyszyn 2007: 231]. Dzięki manipulacji i knowaniom udaje mu się do tego doprowadzić. Kaan i jego zwolennicy zostają zwabieni w pułapkę i zgładzeni. Darth Bane zostaje sam. Od teraz Sithów będzie dwóch: mistrz i uczeń. Jeden, by przyjąć potęgę, a drugi, by jej pożądać. Gdy uczeń przerośnie mistrza – a Nietzsche naucza, że „źle się wywdzięcza mistrzowi ten, kto zawsze tylko uczniem pozostaje” [Nietzsche 2012b: 76] – zabija go w imię agonicznej potrzeby samodoskonalenia się, wyeliminuje słabe ogniwo i znajdzie własnego wychowanka. I tak w nieskończoność Sithowie toczyć będą tę wojnę z sobą i o siebie, w trosce o przyrost swojej potęgi, o „dojrzewanie czegoś, co jest od nich większe” [por. Nietzsche 2012a: 305], aż będą wystarczająco silni, by zniszczyć Jedi i zapanować nad Galaktyką.

Jak zatem widzimy, Darth Bane zdaje się doskonale realizować nietzscheański ideał. W tym miejscu należy zadać jednak pytanie o ewentualne z nim rozbieżności. Myślę, że można wskazać na to, iż Dessel przeobraża się w Dartha Bane’a z czasem, podczas gdy Nietzsche negował koncepcję stopniowego postępu, człowiek wyższy nie był bowiem ewolucyjnym wykwitem społeczeństw, lecz wyjątkiem w ich łonie, szczęśliwym przypadkiem [Moryń 1997: 131]. Wątpliwości budzi też sama celowość dążenia do nadczłowieczeństwa. O ile bowiem dla Nietzschego była to droga do poprawienia kondycji ludzkości, dla Dartha Bane’a pęd do doskonałości i odbudowa Zakonu Sithów wedle swojej wizji miały na celu zemstę na znienawidzonych Jedi i zapanowanie nad Galaktyką. Nietzsche natomiast zemsty nie pochwalał i jego nauka miała wręcz

doprowadzić do wyzwolenia człowieka z niej, gdyż „żądę zemsty dręczy poczucie bycia pokonanym i poszkodowanym” [Heidegger 2000: 91]. Rozbieżność ta przesądza o tym, iż o ile wizja Nietzschego była w gruncie rzeczy pozytywna, o tyle wizję Bane’a spowija mrok.

Na zakończenie chciałbym dodać, że Sithowie wierzyli w prorocstwo, które wydaje się być zadziwiająco zbieżne z koncepcją Nadczłowieka. Mówiło ono o Sith’ari – istocie, która wyzwoli się ze wszelkich ograniczeń, osiągając doskonałość i w pełni zrealizuje swój potencjał. Doskonała siła, doskonała potęga, doskonałe przeznaczenie [Karpyszyn 2007: 85]. Sith’ari miał zniszczyć wszystkich Sithów, a potem stworzyć ich na nowo, potężniejszych niż kiedykolwiek. Owa przepowiednia ponad wszelką wątpliwość zrealizowała się w osobie Dartha Bane’a. Czy zaś moglibyśmy go również uznać za uosobienie nietzscheańskiej koncepcji Nadczłowieka? Myślę, że można zaryzykować to stwierdzenie.

Bibliografia

- Banasiak B. [2003], *Sny o potędze. Przyczynek do teorii Nadczłowieka*, „Nowa krytyka”, nr 15.
- Heidegger M. [2000], *Kim jest Zaratustra Nietzschego?*, [w:] *Nietzsche 1900–2000*, Przybysławski A. (red.), Wydawnictwo Aureus, Kraków.
- Karpyszyn D. [2007], *Darth Bane: Droga zagłady*, Wydawnictwo Amber, Warszawa.
- Kusak L. [1995], *Fryderyk Nietzsche. W poszukiwaniu utraconego ideału*, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Hollingdale R.J. [2001], *Nietzsche*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Moryń M. [1997], *Wola mocy i myśl. Spotkania z filozofią Fryderyka Nietzschego*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań.
- Nietzsche F. [2003], *Wiedza radosna („La gaya scienza”)*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków.
- Nietzsche F. [2012a], *Jutrzenka. Myśli o przesądach moralnych*, Wydawnictwo vis-à-vis/Etiuda, Kraków.
- Nietzsche F. [2012b], *Tako rzecze Zaratustra. Książka dla wszystkich i dla nikogo*, Wydawnictwo vis-à-vis/Etiuda, Kraków.